Rok VI. Czwartek dnia 13 lutego 1936 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 36

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-06. Radomsko, Częstochowska 9.

Nie będzie narazie reorganizacji ubezpieczeń społ.

Przemówienie min. Jaszczołta w komisji budżetowej Senatu.

WARSZAWA. Komisja budżetowa Senatu rozważała wczoraj budżet Mini sterstwa Opieki Społecznej.

Pierwszy przemawiał min. Jaszczołt który omówił główne zagadnienia bezpieczeństwa i higjeny pracy. Wypadki przy pracy kosztują ubogie polskie spo łeczeństwo ćwierć miljarda złotych rocz nie. Opracowany w ministerstwie projekt przewiduje obowiązek pracodawcy niesienia pierwszej pomocy lekarskiej dotkniętemu wypadkiem.

Do spraw związanych bezpośrednio z konjunkturą gospodarczą zali czyć należy projekt ustawy o umowach zbiorowych pracy w przemyśle. Był on wielokrotnie i wszechstronnie przepracowany. co pozwala wnieść go już w bieżącej sesji parlamentarnej pod obrady ciał ustawodawczych. — Jeszcze staranniejsze przygotowania wymaga projekt o Izbach pracy.

Mało znanem zjawiskiem wysunię tem przez kryzys, wobec polityki społecznej jest obserwowany od r. 1930 wzrost pracy kobiet, które w przemyśle wypierają coraz bardziej nietylko młodocianych pracowników, ale i mężczyzn dorosłych. Pod ewidencją inspektorów pracy znajduje się bezmała 200.000 kobiet. Wzrost pracy kobiet tłumaczy się tem, że tańsza ich praca jest bardziej poszukiwana przez pracodawców.

Na odcinku obrony pracy młodzieży zatrudnionej w przemyśle stwierdzić można pomyślny rozwój opieki lekarskiej.

nej są niezdolni do pracy, którzy nie posiadają własnych środków i sieroty nie mające opiekunów, posiadających środki. W spełnieniu polityki opiekuńczej wysuwają się na dzień dzisiejszy punkty następujące: 1) oszczędność w zużytkowaniu szczupłych środków idących na opiekę, 2) położenie nacisku na opiekę tzw. otwartą t. j. nad rodzinami oraz poprzez takie urządzenia, jak punkty dożywiania, świetlice, ko lonje dla dzieci itd. 3) harmonizowanie opieki wykonywanej przez państwo, samorząd, instytucje społeczne i społeczeństwo, wreszcie zwracanie pilnej uwagi na hierarchje celów i zadań. Specjalnem zainteresowaniem otacza Ministerstwo Opieki położenie inwalidów wojennych i wojskowych.

Ubezpieczenia społeczne.

Mówca przechodzi następnie do kwestji ubezpieczeń społecznych. Około tej sprawy toczyła się i toczy nieprzerwanie obszerna dyskusja. Minister wsłuchuje się pilnie w napływające skargi i będzie dążył do usprawnienia działalności tych ubezpieczeń, bynajmniej jednak nie ma to znaczyć, iż wprowadzona przed rokiem struktura już obecnie ma się zmienić. Wywołałoby to chaos. Prowadzone są obecnie specjalne studja nad nowemi, doskonalszemi formami organizacji. W razie znalezienia takich form będzie można wypróbować je na pewnym terenie, a po zdaniu egzaminu życiowego można je będzie wprowadzić ogólnie.

Zagadnienie młodzieży

Przygotowanie młodzieży do pracy i zapewnienie jej tej pracy stanowi w obecnych warunkach konjunkturalnych węzeł gordyjski dla każdego nie wylud niającego się kraju Już teraz usiłujemy czynić próby w kierunku przygoto wania młodzieży do zawodów przez szkolenie jej, co mogłoby zapewnić jej pracę i utrzymanie. Kiedy ta nie może objąć narazie poważniejszej liczby kandydatów. Tymczasem jednak życie nie czeka i nie wolno przypatrywać się obojętnie dziełu zniszczenia nieuniknionemu dla stanu fizycznego i duchowego młodzieży bez pracy.

W świadomości tych fatalnych skut ków, zapoczątkowano drużyny i ośrodki racy. Ubiegłego lata ośrodki pracy dały zatrudnienie i opiekę wycho wawczą 19 000 młodzieży.

Zdając sobie sprawę z tych zasadniczo ujemnych warunków, w jakich się kształtuje cena pracy w Polsce, minister oświadcza z całą stanowczością, że nie widzi ani racji, ani nie uważa za celowe przerzucanie obniżki cen na płace.

Rząd nie zapomina, że właśnie w okresie kurczenia się publicznego ruchu inwestycyjnego działalność Fundu szu Pracy jest szczególnie ważna. Fundusz uwzględnia potrzeby pracowników umysłowych, uzupełniając w ten sposób swą działalność w zakresie zatrudnienia. Pewną wartość przy zwalczaniu zjawisk, związanych z brakiem pracy, posiadają ogrody działkowe, zachodzi potrzeba prawnego unormowania niektórych kwestyj w tej dziedzinie. Projekt ustawy w tym względzie będzie w najbliższym czasie przedstawiony ciałom ustawodawczym.

Normalną dziedziną opieki społecz-

Zjazd prezesów i prokuratorów sądów apelacyjnych.

WARSZAWA. Wczoraj zakończył się 2 dniowy zjazd prezesów i prokuratorów sądów apelacyjnych.

Na zjeździe omawiane były m. in. sprawy dotyczące administracji sądowej, przygotowania młodych sił prawniczych do zawodu sędziowskiego, oraz kwestja usprawnienia działalności komorników.

Obecny ustrój Warszawy ma być przedłużony na rok.

WARSZAWA. Jak wiadomo, zgodnie z dekretem P. Prezydenta Rzplitej tymczasowe władze miejskie w Warszawie powołane zostały na okres do 1 kwietnia br.

Jak słychać ma się ukazać wkrótce rozporządzenie, które przedłuży kadencję tymczasowych władz miejskich w Warszawie do 1 kwietnia roku przyszłego. W tym stanie rzeczy również i wybory do rady miejskiej mogłyby się odbyć dopiero na wiosnę roku przyszłego.

413 miljonów zł. na inwestycje

przyczyni się do zmniejszenia bezrobocia.

WARSZAWA. — Rada Ministrów na ostatniem posiedzeniu uchwaliła plan inwestycyj, które wykonane będą z sum poza budżetem na kwotę 223 miljonów złotych.

Do sumy tej dojdzie, jak należy przypuszczać, suma 40 milj. zł., włożona w inwestycje przez przemysł krajowy, następnie 40 miljonów zł. kredytu Banku Gospodarstwa Krajowego, który to kredyt spowoduje uruchomienie 100 miljonów w przemyśle budowlanym, wreszcie 50 milj. zł. przeznaczają na inwestycje Ministerstwa i Monopole. Ogółem więc na inwestycje uruchomiona zostanie poważna kwota 413 milj. zł.

Obecnie w opracowaniu jest sprawa podziału kwot na poszczególne działy. Między innemi Min. Przemysłu i Handlu dokona szeregu inwestycyj elektryfikacyjnych i budowy floty handlowej.

Prawie pół miljarda złotych, przeznaczonych na roboty inwestycyjne w r. b. przyczyni się poważnie do ożywienia życia gospodarczego i do zmniejszenia bezrobocia, co niewąt liwie również odbije się na wzmożeniu zdolności podatkowych dla tem pewniejszego zrównoważenia budżetu państwowego.

Plan inwestycyj zostanie przedłożony na naradzie gospodarczej, która odbędzie się w dniu 28 lutego.

Narada gospodarcza.

Narada gospodarcza poza sprawą celowego użycia kapitałów na inwestycje zajmie się sprawą popierania produkcji rolniczej i produkcji związanej z rolnictwem, sprawą podniesienia fachowego naszego handlu, akcją parcelacyjną i osadniczą, wreszcie sposobami wzmożenia inicjatywy prywatnej.

Klęska Abisyńczyków pod Makalle.

Szaleńczy atak.

LONDYN. Jak już pokrótce donosiliśmy, Abisyńczycy stoczyli onegdaj nie zwykle krwawą bitwę o Makalle.

Ras Seyum pod naciskiem swoich żołnierzy wbrew radom oficerów europejskich postanowił zaatakować i zdobyć nareszcie Makalle. W szturmie uczestniczyła również kawalerja rasa Kassy.

Abisyńczycy bohaterskim atakiem zdołali sforsować pierwsze linje włoskie i wycięli w pień załogę okopów. Udało im się dotrzeć niemal pod same mury miasta, tak, iż zdawało się, że Makalle nareszcie padnie. Tu jednak natrafili na przeszkodę, z którą dzicy pół nadzy wojownicy nie umieli sobie dać rady. Były to nowoczesne zasieki z drutu kol czastego. Gołemi rękami próbowali je wojownicy negusa usunąć pod morderczym ogniem karabinów maszynowych. Musiało się to, oczywiście, skończyć ich klęską. Klęska ta była straszna: przy zasiekach kolczastych padło kilkuset zabitych.

Ras Seyum nakazał odwrót. W pościg za cofającymi się Abisyńczykami rzuciły się eskadry samolotów, ostrzeliwując ich z wysokości 150 metrów z karabinów maszynowych. Zdemoralizowane klęską oddziały nie mogły stawić czoła atakowi z powietrza. Plac boju zasłały gęsto trupy.

Ras Seyum gromadzi obecnie posiłki i formuje pod kierownictwem oficerów europejskich specjalne oddziały saperów, które nowoczesnemi środkami mają zniszczyć zasieki wokół Makalle.

Dlaczego rozbita została armja rasa Desty.

DŻIBUTI. Korespondent londyńskiego „News Chronicle" podaje szczegóły klęski i ucieczki rasa Desty.

Zdaniem korespondenta, ras Desta troszczył się raczej o własne korzyści, sprzedając swym żołnierzom materjał wojenny, aniżeli o zaopatrzenie swego wojska w żywność, wskutek czego wielka liczba jego żołnierzy porzuciła z głodu szeregi. Gdy nastąpił atak włoski, armja rasa Desty, osłabiona wskutek dezercji, nie mogła stawić czoła nieprzyjacielowi. Ras Desta miał zbiec z kil ku ludźmi.

DESSIE. 7 samolotów włoskich, któ re bombardowały Dessie, rzucały bomby również po drodze, a więc w Sololi. Dwóm rannym w tej miejscowości kobietom udzielił pomocy brytyjski Czerwony Krzyż.

Bombardowanie Dessie było mniej gwałtowne niż 6 grudnia r. ub. Lotnicy włoscy najwidoczniej poszukiwali cesarza, który, wbrew pogłoskom, bawi dotychczas w Dessie. Trzy domostwa zostały spalone przez bomby. Ogółem stwierdzono dotychczas 2 zabitych i 5 rannych od bomb.

RZYM. Cała prasa włoska zamieszcza wiadomość o mianowaniu Anglika płk. Holta głównym doradcą negusa.

Reichswehra szuka zbliżenia z Sowietami?

LONDYN. Dyplomacja niemiecka miała uczynić podobno w ostatnim czasie próbę poddania rewizji swych dotychczasowych stosunków z Rosją sowiecką na rzecz ich polepszenia.

Sowieto-filski kierunek Berlina reprezentować ma w dalszym ciągu armja niemiecka, która w ostatnich dniach miała—wedle doniesień ze źródeł angielskich — za pośrednictwem generała v. Seckta nawiązać osobisty kontakt z wpływowemi osobistościami reżimu sowieckiego. Niemcy szukają obecnie rzekomo zbliżenia do Rosji li tylko celem łatwiejszego przeprowadzenia sprawy remilitaryzacji Nadrenji, spodziewając się poparcia Rosji sowieckiej w tym względzie.

Usiłowania te jednak nie doprowadziły do żadnego wyniku.

Pruskie „chrzty".

KATOWICE. Rząd krajowy w Opolu zmienił dotychczasowe polskie nazwy na niemieckie w powiecie bytomskim w sposób następujący: Miechowice na Mectal, Rokitnica na Martinsau, a Stolarzowice na Stillersfeld.

Jak już wspominaliśmy, od pewnego czasu niemczy się systematycznie historyczne polskie nazwy gmin na Śląsku Opolskim.

Ostatnie chwile Zuli Pogorzelskiej.

WILNO. W związku ze śmiercią znanej artystki Zuli Pogorzelskiej dowiadujemy się, że w poniedziałek rano zamierzała ona udać się na spacer saniami. Ubrała się więc i wyszła nawet przed gmach szpitala. Kiedy poczuła się niedobrze, wróciła do swego pokoju.

W kilka chwil potem nastąpił zgon.

Wycofanie nakładu powieści Emila Zegadłowicza.

POZNAŃ. Ostatnio wydana powieść Emila Zegadłowicza „Zmory" wywołała szereg protestów. Dołączyła się do nich ostatnio księgarnia św. Wojciecha w Poznaniu, która wydała kilka prac Zegadłowicza z poprzednich okresów jego twórczości. Książki te obecnie księgarnia postanowiła wycofać ze sprzedaży i przeznaczyć na makulaturę.

Skazanie aferzystów emigracyjnych.

ŁÓDŹ. Wczoraj zapadł wyrok w sprawie afery morsko emigracyjnej, której ofiarą padło kilkanaście osób pragnących wyjechać do Palestyny. Sąd skazał Chanohowicza na 3 lata i Szrejbera na 8 miesięcy więzienia. Pozostałych oskarżonych uniewinniono. W stosunku do Stawskiego prokurator zrzekł się oskarżenia.

Żywioły szaleją na Bałtyku.

PUCK. Gwałtowna nawałnica śnieżno-gradowa, połączona z huraganową wichurą z północy, jaka szalała przez zgórą dwie doby na morzu polskiem, ustała. Wiatr dmie jeszcze ze wschodu. Morze jest nadal ogromnie wzburzone.

Niektóre wydmy półwyspu bardzo ucierpiały. Zasypane są ujścia rzek Piaśnicy i Czarnejwody.

Po stronie granicy niemieckiej, w miejscowości Weisenberg, w nocy morze wyrzuciło jakiś statek na mieliznę.

Pod Puckiem, Swarzewem i pomiędzy półwyspem Helskim, a Wielką Wsią zatoka Pucka pokryła się lodem, który naskutek panującego mrozu na wybrzeżu stale narasta. Pod Rewą, na t. zw. „Mewiej rafie" lód sięga aż do brzegów wioski.

Król grecki pozazdrościł władzy Mussoliniemu i Hitlerowi

ATENY. Król Jerzy postanowił zdecydowanem posunięciem zapewnić sobie posłuch w korpusie oficerskim. Polecił on rządowi opracować projekt ustawy, na mocy której możnaby mimo sprzeciwu oficerów wcielić do szeregów oficerów, zwolenników Venizelosa, wydalonych z wojska za udział w ostatniej rewolucji. Ustawa ta zawierać ma postanowienie, że król jedynie ma prawo mianować oficerów i w jego ręku spoczywa najwyższa kontrola nad armją.

W kołach politycznych uważają, że wydanie tej ustawy stanowić będzie pierwszy krok do dyktatury królewskiej w Grecji.

Broń z Francji dla armji sowieckiej.

PARYŻ. — Dziwnym zbiegiem okoliczności pobyt sowieckiego marszałka Tuchaczewskiego w Paryżu zbiega się z momentem, gdy w izbie deputowanych rozpocząć się ma debata w sprawie ratyfikacji traktatu francusko - sowieckiego. Celem pobytu Tuchaczewskiego we Francji —pisze „Journal"— dokąd przybył po dość długiej wizycie u „handlarzy armat z tamtej strony kanału La Manche" (w Anglji) jest sprawa zaopatrzenia armji sowieckiej, liczącej półtora miljona ludzi na stopie pokojowej, w najnowszy sprzęt wojenny i naturalnie na koszt dostawców.

Na ratyfikację paktu francusko-sowieckiego.
Niemcy odpowiedzą zerwaniem Locarna.

BERLIN. Jak słychać na ratyfikację paktu francusko sowieckiego odpowie Berlin zasadniczem wypowiedzeniem układu nadreńskiego.

Między Londynem i Paryżem odbywa się też obecnie ożywiona wymiana zdań nad sposobem pokrzyżowania planów niemieckich. Nie jest wykluczone, że w sprawie tej odwołają się Francja i Anglja do Ligi Narodów. W związku z tą naprężoną sytuacją twierdzi się powszechnie w Londynie i Paryżu, że Hitler, nosząc się z planem wypowiedzenia układu nadreńskiego, pragnie poprostu zbadać, jak wielka byłaby reakcja mocarstw zachodnich w wypadku ewentualnego ataku Niemiec na Europę środkową i wschodnią i czy Francja nie zajęłaby przypadkiem w takiej sytuacji jedynie stanowiska defensywnego.

W sprawie tej zamieszcza prasa tutejsza opinję znanego polityka francuskiego i deputowanego Pierre Vienot, który pisze, że Francja, Anglja i Belgja powinne zawrzeć czemprędzej umowę wojskową, przewidującą przedewszystkiem skoncentrowanie większej liczby samolotów angielskich zarówno w Belgji, jak i Francji. Poza tem wchodziłyby również w rachubę sankcje gospodarcze. Gdyby, zauważa wkońcu polityk francuski, państwa należące do Ligi Narodów, zobowiązały się do bojkotu towarów niemieckich, to krok ten spowodowałby już w krótkim czasie całkowite bankructwo Trzeciej Rzeszy.

Prokurator żąda kary śmierci
dla królobójców marsylskich.

AIX EN-PROVENCE. W procesie terorystów chorwackich przesłuchiwani byli w dalszym ciągu świadkowie.

Sw. b. komisarz policji w Anemasse Petit był obecny przy przesłuchiwaniu Pospiszila i Raicza.

Swiadek przytacza słowa Pospiszila, który zeznał, że otrzymał w Zurychu rozkaz podpisany przez Pawelicza. Oskarżony dodał wówczas: „Gdybym otrzymał rozkaz zabicia króla, to zabiłbym króla, gdyby kazano mi skoczyć z wieży Eiffla, to skoczyłbym. Rozkazy Ustaszi nie podlegają dyskusji".

Rozkaz wykonania zamachu miał być przesłany na kilka godzin przed zamachem. Oskarżeni byli wykonawcami rozkazów Pawelicza i Percewicza.

Swiadek Robert widział oskarżonego Kralja w dniu zamachu na króla około godz. 16 ej.

Właścicielka hotelu, w którym zamieszkał Kralj w Aix-en provence, stwierdza, że Kralj powrócił w dniu zamachu o godz. 18, gdy oskarżony utrzymuje, że wrócił około godz. 16.30, usiłując w ten sposób dowieść, że w chwili zamachu nie był w Marsylji.

Pozatem odczytano list królowej jugosłowiańskiej do Paul Boncoura. W liście tym królowa zrzeka się powództwa cywilnego.

Następnie zabrał głos prokurator i zażądał dla wszystkich trzech oskarżonych kary śmierci.

Mowy obrońców wygłoszone zostaną dziś popołudniu, wyrok zaś ogłoszony będzie wieczorem lub jutro.

Anglja nie udzieli pożyczki Sowietom.

LONDYN. Wprawdzie różne resorty porozumiewają się w kwestji otwarcia krótkoterminowych kredytów dla ZSRR. dla wzmożenia eksportu do Sowietów, jednak projekt pożyczki dla ZSRR., gwarantowanej przez rząd W. Brytanji, został porzucony ze względu na trudności techniczne, jakie wywołuje żądanie gwarancji rządowej dla pożyczki zagranicznej. Pożyczka miała wynosić 15 milj. f. szt. na 5 proc.

Niemcy gotowe do porozumienia z Litwą.

BERLIN. Wobec unormowania stosunków i działalności dyrektorjatu i sejmiku kłajpedzkiego, wybranych statutowo, stosownie do wyniku wyborów, rząd niemiecki gotów jest wejść w porozumienie z rządem litewskim, celem znormalizowania stosunków gospodarczych i handlowych między Niemcami i Litwą.

Wobec kilkakrotnie wyrażonego życzenia ze strony litewskiej, poseł niemiecki w Kownie został upoważniony do oświadczenia rządowi litewskiemu, iż odnośne rokowania wstępne mogą się rozpocząć.

Lotniska litewskie na użytek sowietów.

PRAGA. — Wiadomość o budowie wielu nowych lotnisk na Litwie wywołała w tutejszych kołach politycznych zadowolenie.

Panuje opinja, że budowa lotnisk na Litwie stoi w związku z bliską ratyfikacją paktu francusko-sowieckiego dla udzielenia flocie powietrznej sowieckiej paktu oparcia w tej ewentualnej akcji.

Astrologowie przepowiedzieli trzęsienie ziemi w Indjach.

KALKUTA. W miejscowości Muzaffarpur w prowincji Bihar odczuto wczoraj silne trzęsienie ziemi. Przerażeni mieszkańcy wybiegli na ulice. Na szczęście ofiar w ludziach nie było. Wstrząsy podziemne odczuto również w Patna, gdzie zapanowała panika w związku z przepowiednią astrologów, iż miasto to nawiedzone zostanie w dniu dzisiejszym trzęsieniem ziemi.

W Ellore wskutek zatonięcia promu 28 kobiet zginęło w nurtach rzeki.

Skazanie zwyrodnialca.

CIESZYN. — Wczoraj trybunał sądu okręgowego, w wyniku rozprawy przeciwko 47-letniemu Ludwikowi Zemankowi wydał wyrok, skazujący oskarżonego na 10 lat więzienia. Zemanek odpowiadał za dokonanie w r. 1930 w lesie pod Bielskiem morderstwa na osobie 13-letniej Anny Rybakówny. Po zbrodni morderca zbiegł do Czechosłowacji. Zaznaczyć należy, że Zemanek w r. 1912 popełnił w Czechosłowacji morderstwo na tle seksualnem, za co skazany został na dożywotnie umieszczenie w zakładzie dla umysłowo chorych. Jednakże w r. 1923 został z Czechosłowacji wydalony i uciekł do Polski.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Czwartek 13 lutego. Jana i Dobrosława

Wschód słońca o g. 6,56. Zachód o g. 16.43.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z środy na czwartek: Stary Rynek, Siedmiu Kamienic.

W nocy z czwartku na piątek: I Aleja, Wieluńska.

Mianowanie wicestarosty częstochowskiego. Jak się dowiadujemy wicestarostą powiatowym w Częstochowie mianowany został mgr. Józef Staśko, dotychczasowy referendarz Starostwa powiatowego w Będzinie

Starosta Gliszczyński ustąpił. — Starosta olkuski p. Gliszczyński zrezygnował ze swego stanowiska, obejmując z dniem 1 marca stanowisko inspektora związku rewizyjnego samorządu miast w Warszawie. Zastępstwo starosty w Olkuszu objął wicestarosta p. E. Trznadel.

Zbiórka na fundusz szkolnictwa polskiego zagranicą. Przed kilku dniami zamieściliśmy już na łamach naszego pisma odezwę Głównego Komitetu Zbiórki na fundusz szkolnictwa polskiego zagranicą do całego społeczeństwa polskiego o składanie ofiar na szkolnictwo polskie zagranicą.

Odezwa kończy się następującemi słowy, które powinny trafić do wszystkich serc i sumień polskich:

„Ofiarność Wasza, Obywatele, wzrasta z rokiem każdym, wraz ze wzrostem zrozumienia, że praca dla Polaków na obczyźnie to nie filantropja, a budowanie światowego znaczenia Polski".

W związku z tem proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że w tym roku doroczną zbiórkę na Fundusz na terenie naszego miasta przeprowadza miejski wydział oświaty i kultury (Magistrat, pokój Nr. 3).

Aresztowanie naczelnika kolejowego odcinka drogowego. Z polecenia sędziego śledczego aresztowany został i osadzony w więzieniu, naczelnik kolejowego odcinka drogowego w Dąbrowie, Balcer.

Aresztowanie to pozostaje w związku ze śledztwem, które prowadzone jest od dłuższego czasu w sprawie wykrytej afery kolejowej. Sieć tej afery sięga aż do Warszawy.

Z życia Publ. Szk. Zawod. Żeńskiej. Jak wielką rolę w wyrabianiu się i uspołecznianiu młodzieży odgrywają samorządy klasowe tej szkoły można było stwierdzić w dniu 11 bm. W dniu tym, święcąc rocznicę odzyskania morza, samorządy klasowe z własnej inicjatywy zorganizowały w poszczególnych klasach poranki poświęcone morzu i zagadnieniom z niem związanym. Zakończeniem tej uroczystości było zorganizowanie koła L.M.K., przyczem odrazu w samej kl. III zebrano około 5 zł. na fundusz wycieczkowy „nad błękitną granicę”

Zarówno całkowicie samodzielny dobór materjału, jak i ułożenie programu, wykonanie, organizacja poranku bez najmniejszego zarzutu, zwłaszcza w kl. III, dowiodły zaproszonemu na tę niespodziankę gronu nauczycielskiemu, że samorządy klasowe to najlepsza szkoła dla młodych obywateli, przyszłych budowniczych mocarnej Polski.

Doroczny bal KS. „Brygady”. — 15 b. m., w przedostatnią sobotę dobiegającego już końca karnawału zarząd Klubu Sportowego „Brygady” wraz z sympatykami klubu urządza wielką zabawę karnawałową w salach Ogniska Obrony Niepodległości, pięknie udekorowanych przez grono adeptów sztuki malarskiej.

Program zabawy przewiduje szereg ciekawych atrakcyj. Obowiązuje strój wieczorowy Wstęp tylko za zaproszeniami. Bilety dla pań zł. 1.50, dla panów zł. 2. Do tańców przygrywać będzie doborowa orkiestra. Bufet tani i obficie zaopatrzony.

Organizatorzy zabawy 10 proc. dochodu przeznaczyli na dożywianie biednych dzieci, resztę zaś na zakup sprzętu sportowego.

Z Miejskiego Teatru Kameralnego.

W środę i czwartek spowodu przygotowań do premjery teatr nieczynny.

W nadchodzący piątek, o godz. 20 ej premjera wesołej i pełnej zabawnych sytuacyj komedji muzycznej „Muzyka na ulicy” — Paula Schurek'a, w przeróbce polskiej M. Hemara. Komedja ta w ub. sezonie cieszyła się niebywałem powodzeniem w stolicy. W głównych rolach wystąpią pp. Tomaszewska i Bąkowska, którym sekundować będą pp.: Malatyński, Bończa, Przeradzki, Bernatowicz. Reżyseruje St. Kwaskowski.

Komornicy będą nosili mundury. Na podstawie rozporządzenia Ministerstwa Sprawiedliwości, komornicy będą w przyszłości nosili mundury. Mundur będzie barwy czarnej, dystynkcje złote, guziki z żółtego metalu. Na wykładanym kołnierzu kurtki aksamitne patki fjoletowe, a pośrodku nich orzeł państwowy. Kołnierz obszyty złotym galonem. Na rękawach aksamitne fjoletowe wypustki. Do munduru biała koszula, biały kołnierzyk i czarny krawat. Czapka angielska czarna. Dokoła denka aksamitna fjoletowa wypustka. Otok czapki aksamitny i fjoletowy ze złotemi wypustkami. Mundur obowiązuje od 1 lipca br. Koszt munduru poniosę sami komornicy.

78-letni staruszek zajmował się sprzedażą eteru. 78 letni Wojciech Tałajczyk, mieszkaniec wsi Więcki, oddawna zwracał uwagę straży granicznej swoją niesamowitą ruchliwością, ciągłem przerzucaniem się z jednego końca wsi na drugi.

Czasem zaś staruszka widywano w dość odległych wioskach gminy.

Wreszcie pewnego dnia wydała się tajemnica ruchliwego staruszka. Okazało się, że zajmuje się on sprzedażą eteru i sacharyny. Nadaremnie Tałajczyk na widok zbliżających się strażników usiłował flaszki z eterem ukryć w ogródku, wychodzącym na szosę. Manewr ten zauważono i zatrzymany musiał przyznać się do winy, tłumacząc się jednak, że szedł z eterem do chorej znajomej, aby bezinteresownie dać jej kilka kropel narkotyku, celem uśmierzenia gwałtownych bólów żołądka.

Sąd nie uwierzył w filantropijne pobudki rozpowszechniania eteru i skazał oskarżonego na 3 miesiące więzienia.

Ojciec oskarża córkę i syna... — Do I-go komisarjatu policji zgłosił się p. Józef Chrobak, zam. przy ulicy św. Barbary nr. 68 i zameldował, że w dniu 11 bm. przybyła do niego zamężna jego córka Marja Wojtecka wraz z synem Andrzejem Chrobakiem i zabrali mu dwie poduszki z poszewkami, oraz inne drobiazgi, wartości 80 złotych.

Wizja lokalna w kino-teatrze „Stylowy”.

W dniu wczorajszym na wokandzie wydziału cywilnego sądu okręgowego znalazła się ciekawa sprawa, której geneza tkwi w dość odległej już przeszłości, bo w roku 1916, gdy bracia pp. Władysław i Antoni Krzemińscy, pionierzy przemysłu kinematograficznego na terenie naszego miasta, w domu przy ulicy Najśw. Panny Marji Nr. 27 urządzali niegdyś tak popularny kino-teatr „Odeon”.

Obecnie pp. Krzemińscy, którzy jak wiadomo są teraz właścicielami kinoteatru „Eden”, wystąpili z powództwem przeciwko właścicielom domu przy ulicy N. P. Marji 27 dr. Józefowi Markusfeldowi z Częstochowy, dr. Stanisławowi Markusfeldowi z Warszawy i G. Nowakowej, żądając od nich zwrotu pieniędzy, wydatkowanych na wewnętrzne urządzenie kina oraz zwrotu kaucji 2 tysięcy rubli rosyjskich. Łącznie pretensje pp. Krzemińskich w przerachowaniu na walutę polską opiewają na 23 525 zł.

Skarga powodowa szczegółowo wymienia wszystkie poczynione w kinie inwestycje, a więc balkon z lożami, 8 dolnych lóż, scenę z ekranem, szatnię i bufet, dębową boazerję w poczekalni, schody żelazne do lóż, drzwi kryształowe, szafki reklamowe, marmurową tablicę rozdzielczą, linoleum na schodach itd. itd.

Sprawę tę, która niezawodnie zaciekawi liczne rzesze miłośników kina w naszem mieście, rozpoznawał sędzia okręgowy Cwiakowski, protokół posiedzenia prowadził apl. sądowy L. Rozensztajn, powództwo popierał mec. Zawadzki, interesów pozwanych broniła mec. Hassenfeldowa.

Sąd na pierwszem posiedzeniu rozpatrzył szereg załączonych do sprawy dokumentów, w tem odpis umowy, dotyczącej złożonych 2 kaucyj, każda po tysiąc zł.

W ostatecznym wyniku sąd postanowił dokonać wizji lokalnej kino teatru „Stylowy” z udziałem obecnego dyrektora „Stylowego” p. Wacława Goguta, biegłych pp. E. Kindermana i I. M. Birencwajga oraz kilku świadków celem ustalenia istotnej wartości wyłożonych przez pp. Krzemińskich inwestycyj.

Zaproszony drogo zapłacił za libację

na jakie sposoby biorą się złodzieje.

Mieszkaniec m. Częstochowy 45 letni Piotr Kawecki w dniu 30 listopada 1933 r. wyjechał na gościnne występy do Krzepic, mając 2 złote kapitału zakładowego.

Przez pewien czas krążył on po rynku w poszukiwaniu jakiegoś intratnego interesu. Wreszcie widząc zamożnego obywatela krzepickiego 78 letniego Szymona Konieczko, błyskawicznie nachylił się, udając, że znalazł coś cennego.

„Patrz pan, znalazłem 2 złote”,—zagadnął on Konieczko i z nagłym wylewem serdeczności zaprosił przygodnego znajomego do pobliskiej restauracji, aby opić ten bądź co bądź przyjemny fakt znalezin.

Ile kieliszków wypili, o tem milczą akty sprawy, wiadomo tylko to, że Kawecki wyjął podczas libacji papierośnicę i poczęstował z niej Konieczko. Skutek zaś tego ofiarowanego staruszkowi papierosa był taki, że Konieczko dostał silnego zawrotu głowy i na kilka minut stracił przytomność.

Po odzyskaniu przytomności staruszek stwierdził, że zagadkowy pasażer, który zaprosił go do restauracji, tajemniczo się ulotnił. Po chwili nastąpiło drugie, stokroć bardziej nieprzyjemne odkrycie: brak portfelu, zawierającego około 400 zł. gotówką.

Dochodzenie wykazało, że owym hojnym gospodarzem libacji był Piotr Kawecki.

W dniu wczorajszym stanął on przed sądem okręgowym. Rozprawie przewodniczył sędzia Herasimowicz, oskarżał pprok. Sztembartt z Piotrkowa.

Oskarżony do winy się nie przyznał, gorąco zapewniając sąd, że krytycznego dnia wcale nie jeździł do Krzepic, a znajdował się w Częstochowie, dla udowodnienia czego powołał się na szereg świadków alibistów, których zeznania okazały się bardzo nieprzekonywującemi.

Sąd, opierając się na całokształcie okoliczności sprawy, skazał Kaweckiego na 2 lata więzienia. Na wniosek prokuratora Kawecki, który dotychczał odpowiadał z wolnej stopy, został aresztowany i odprowadzony do więzienia.

Czem jest loterja klasowa i jakie są jej cele.

Loterja klasowa istnieje w Polsce 100 lat zgórą, pomimo to gracze nie zdają sobie sprawy z zasad, na jakich jest ona oparta.

Loterja klasowa jest rodzajem kontraktu, zawartego między graczem a Dyrekcją Loterji. Loterja zobowiązuje się: dostarczyć graczowi po określonej cenie losy do wszystkich klas, urządzać w terminie ciągnienia i rozgrywać określone zgóry wygrane, a następnie je wypłacić. Rozegranie tych wygranych jest zupełnie niezależne od ilości rozprzedanych losów i chociażby sprzedana została tylko czwarta część wypuszczonych losów i na tę ćwierć padły wszystkie największe wygrane — to byłyby one wypłacone.

Zobowiązanie to jest jednostronne, gdyż gracz, kupując los do pierwszej klasy, wcale nie zobowiązuje się do wykupienia go w klasach następnych. Dlatego nowonabywca, przystępujący do gry w jednej z klas następnych, płaci za los od pierwszej klasy, zwłaszcza, że ilość i wysokość wygranych w każdej klasie wzrasta i osiąga punkt kulminacyjny w IV-ej klasie.

Podstawą prawną umowy Dyrekcji z graczem są przepisy, stanowiące nierozłączną całość z urzędowym planem gry. Plan ten, wydrukowany w wielkiej ilości egzemplarzy, jest bezpłatnie dostępny dla każdego zainteresowanego.

Każdy człowiek zarówno w sprawach natury ogólnej, jak i w swoich osobistych, żyje nadzieją. Jedną z jej form jest też skłonność człowieka do gry. Zadaniem państwa jest nie dopuścić, aby obywatel w zaspakajaniu tej dążności padał ofiarą pokątnych oszustów, oraz zagwarantować mu możliwie jaknajlepsze warunki gry. Role tę spełnia Loterja. Ale Loterja nigdy nie była i być nie może instytucją dobroczynną, jest więc rzeczą naturalną, że państwo nakłada podatek nietylko na wygraną, ale i na samą grę, skoro opodatkowane są przedmioty pierwszej potrzeby, oraz dochód z ciężkiej pracy rąk.

Zadaniem Dyrekcji jest, aby po uwzględnieniu wyżej przytoczonych czynników, dać graczom możliwie jaknajwiększe szanse gry. Wśród graczy jedni liczą na dużą wygraną, inni zadawalają się mniejszą. Oba więc te rodzaje graczy zadowolić można jedynie częściowo. Zadośćuczynieniom pierwszego rodzaju jest wprowadzenie, począwszy od 26 ej Loterji, wygranej miljona złotych. Zadośćuczynieniem drugiej jest zniesienie od 31-ej Loterji wszystkich wygranych ponad 100.000 zł. i znaczne powiększenie, od 26-ej Loterji począwszy, ilości wszystkich mniejszych wygranych.

Pozatem istniejący zawsze w naszej Loterji podział losów na 4 ćwiartki, czyni zadość dążeniom jednych i drugich. Kto dąży do wygrania miljona, albo 100,000, bierze cały los. Komu wystarczy 250 tysięcy, czy 25 tysięcy bierze ćwiartkę lub nawet gra na nią do spółki.

Niezależnie od powyższego, badając możliwości ułożenia planu najpomyślniejszego dla graczy, nasunęła się Dyrekcji myśl związana z koniecznością stosowania wyższej opłaty za los do klasy II-ej, III-ej i IV-ej dla nowonabywcy. Wynikiem tych badań było wprowadzenie powrotu losów do koła, który w niczem absolutnie nie powiększa dochodów skarbu państwa i kosztów sprzedaży, a który jest wysoce dodatni dla gracza.

W dawnym systemie, kiedy losy nie wracały do koła, gracz, który wygrał w jakiejkolwiek klasie poza ostatnią, a nie chciał grać dalej, nabywał los z nowym numerem. Oczywiście, że musiał być traktowany, jako nabywca, i za los ten płacił tyle, ile wynosiła najniższa wygrana poprzedniej klasy.

Ponadto losów nie było mniej niż przy obecnym systemie gry, gdyż Dyrekcja zawsze musiała wypuścić i wypuszczała o 15 do 20 proc. losów więcej, niż mogło być rozsprzedane do I-ej klasy, aby graczom wygrywającym z jednej z klas dać możność nabycia losu zastępczego do dalszej gry, co im się słusznie należy, gdyż część wpłaty graczy na losy I, II, III ej klasy rezerwuje się na kapitał wygranych klasy IV-ej, gracz więc, odpadający w ciągu Loterji, na czysto traci.

Powrót losów do koła usunął tę anomalję, nie zmniejszając szans graczy, przeciwnie — powiększają je gdyż bez względu na to, co gracz wygra, za cały los do klasy następnej płaci 40 zł., a nie 80 zł., 120 czy 160 zł. jak dawniej. Gracz sam dla siebie trzyma los zastępczy i od 26 ej Loterji ogół graczy zyskał na tem ponad 14 miljonów złotych.

Wprowadzona od 31-ej Loterji 50-złotowa wygrana, dająca netto zł. 40, jess tem, czem dawniej były najniższe wygrane w klasach I, II i III ej, t.j. ceną losu do klasy następnej. W klasie IV-ej wygrana ta daje graczowi możność bez angażowania nowego kapitału kontynuować grę w następnaj Loterji i zwiększyć tem swoje szanse.

Generalna Dyrekcja publikowała te wyjaśnienia niejednokrotnie i powtarza je raz jeszcze, dlatego, aby przekonać graczy, jakie są cele Loterji Państwowej, jakie możliwości i żeby utwierdzić ich w przekonaniu, że Dyrekcja w zakresie swych możliwości zawsze szuka załatwienia najpomyślniejszego dla graczy.

Interes gracza jest zawsze interesem Loterji.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Słowo”.

Projekt prawa o obligacjach. — W Ministerstwie Skarbu opracowano projekt ustawy, regulującej sprawy wydawania obligacji. Według projektu prawo emitowania obligacyj przysługigiwać ma jedynie spółkom akcyjnym, których kapitał zakładowy wpłacony został w wysokości conajmniej 1 milj. zł Projekt ustawy nie dotyczy prawa wydawania obligacyj przez monopołe i banki państwowe, która to sprawa załatwiona ma zostać osobno.

Projekt ustawy o obligacjach jest obecnie przedmiotem narad międzyministerjalnych, w ciągu bieżącego tygodnia ma znaleźć się na Radzie Ministrów, która zadecyduje o przedłożeniu go Izbom Ustawodawczym.

Skazanie byłego wójta. W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy rozpatrywał sprawę byłego wójta gm. Olsztyn, Antoniego Stępnia, oskarżonego o to, że w latach 1933 34 sprzeniewierzył 237 zł. na szkodę Skarbu Państwa z sum zainkasowanych tytułem podatków

Oskarżony tłómaczył się, że księgowość w gminie była prowadzona dość prymitywnie i że jedyną winą jego jest to, że nie zaksięgował pewnych wydatków, które poczynił z własnej kieszeni na zaspokojenie nie cierpiących zwłoki potrzeb i które następnie pokrył z zainkasowanych od płatników pieniędzy.

Sąd jednak nie dał temu wiary i uznawszy winę oskarżonego za udowodnioną, skazał go na 1 rok więzienia. zawieszając mu karę na przeciąg lat trzech pod warunkiem, że zwróci nieprawnie przywłaszczone pieniądze.

Czego nie kradną... Do sklepu Eugenji Slęzak (ul. Grabowa 27) przybyła jakaś kobieta i korzystając z nieuwagi właścicielki sklepu skradła jej... odważnik 1 kilogramowy.

Przeprowadzone przez policję dochodzenie doprowadziło do ujęcia sprawczyni kradzieży, którą okazała się notowana już niejednokrotnie Zofja Wachowicz, zam. przy ul. Łąkowej 12.

Obwieszczenie.

Pisarz Hipoteczny Sekcji I-ej w Częstochowie obwieszcza, że otwarte zostały postępowania spadkowe po zmarłych:

1) ABRAMIE - ADOLFIE GELBARDZIE, właścicielu niepodzielnej połowy nieruchomości w Częstochoowie oznacz. Nr. rep hip. 680.

2) KONSTANTYM KOWĄLSKIM, właścicielu nieruchomości „Folwark-Jackowizna". oznaczonej Nr. rep. hip. 7.

3) OLDZE KÜHNEL, wierzycielce sumy 2250 rubli z proc. i kaucją zabezpieczonej na nieruchomości w Częstochowie, oznacz. Nr. rep. h p. 529.

Termin zamknięcia tych postępowań spadkowych wyznaczony został na dzień 27 sierpnia 1936 roku i w tym terminie osoby zainteresowane winny się stawić w kancelarji Pisarza Hipotecznego Sekcji I-ej w Częstochowie dla zgłoszenia swych praw pod skutkami prekluzji.

m. Częstochowa, dnia 10 lutego 1936 roku.

Pisarz Hipoteczny.

Julja chce wyjść za mąż.

Niezwykłe tarapaty mężczyzny o kobiecem imieniu.

Osobliwego pecha miał liczący obecnie lat 27 Juljan Bryguła, mieszkaniec wsi Złoty Potok.

Działo się to pewnego sierpniowego dnia w roku 1908 o godz. 10 rano. Dnia tego do urzędnika stanu cywilnego w parafji do której należy Złoty Potok, zgłosili się rodzice Juljana Bryguły wraz ze świadkami i zameldowali mu o radosnym dla nich fakcie urodzin pierworodnego.

Widocznie jednak urzędnik w chwili tej zajęty był jakiemiś własnemi myślami, bo wskutek roztargnienia zamiast „Juljan„ napisał tylko „Julja".

Ma się rozumieć, że opuszczenie tej brakującej litery „n" w aktach stanu cywilnego nie pociągnęło żadnych fizjologicznych zmian u bohatera tej opowieści. Juljan vel Julja Bryguła normalnie rósł i wychowywał się i odbył służbę wojskową, nie doświadczając żadnych przykrych konsekwencji owej omyłki roztargnionego urzędnika. Lecz wreszcie postanowił wstąpić w związki małżeńskie i wówczas to oświadczono mu, że niepodobieństwem jest, aby kobieta, nawet tylko taka kobieta na papierze, mogła poślubić kobietę.

W wyniku takiej nieprzewidzianej przeszkody na drodze do małżeńskiego szczęścia Juljan vel Julja Bryguła wystąpił do sądu okręgowego o sprostowanie metryki.

Sprawę rozpoznawał wydział cywilny sądu okręgowego w następującym składzie: wiceprezes S. O. Keller, jako przewodniczący oraz sędziowie Pol i Szperling, jako wotanci.

Sąd postanowił zbadać chrzestnych rodziców Bryguły na okoliczność, że akt stanu cywilnego dotyczy Juljana a nie Julji Bryguły.

Istnieje więc nadzieja, że niefortunnemu młodzieńcowi wkrótce przywrócona zostanie właściwa płeć.

Sensacyjne echa mordu,

popełnionego przed 10-ciu laty.

Sprawca zbrodni oddał się obecnie w ręce władz.

Przed wielu laty pomiędzy Rudnikami a Wyczerpami, pod Częstochową, rozegrała się nocą dramatyczna scena. Oto posterunkowy Kotowski zauważył podczas obchodu dwóch jakichś podejrzanych osobników, którzy nieśli na plecach wypchane worki. Na wołanie funkcjonarjusza złodzieje uderzyli go żelaznym łomem, trafiając. Kotowskiego w oko, które wypłynęło, a gdy mimo straszliwego bólu bohaterski policjant nie zaniechał pościgu opryszków, ci, pod osłoną kul rewolwerowych, zbiegli.

Policja wszczeła energiczny pościg i jednego ze złodziei ujęła — był to niej. Siwek, którego wkrótce sąd skazał na 2 lata więzienia za kradzież. Drugi, Roland Psiuch, poszukiwany listami gończemi, zdołał przejść zieloną granicę i wyemigrował z kraju.

Upłynęło 10 lat, podczas których Psiuch przeżył wiele ciekawych, a nieraz i romantycznych przygód. Wkońcu wyspecjalizował się w jednej z wielkich fabryk w Berlinie, stąd został nawet jako swego rodzaju spec wysłany do Sowietów, poczem znów powrócił do Niemiec, gdzie w Berlinie miał już piękną i młodą narzeczoną. Oczywiście Psiuch nie występował zagranicą pod swem własnem nazwiskiem, a przybrał sobie inne: Stanisław Śmiały.

Niestety, w styczniu b. r. w pewnych okolicznościach wykryto, że Psiuch legitymuje się fałszywemi dokumentami, wobec czego aresztowano go i odstawiono do Polski konwojem. Tymczasem w Zbąszyniu Psiuch zmylił czujność straży i zdołał umknąć, aby przyjechać do Berlina, wyjaśnić wszystko strapionej jego nagłem zniknięciem narzeczonej, wziąć od niej trochę pieniędzy i wreszcie dobrowolnie przybyć do Polski.

Wczoraj Psiuch zgłosił się do sędziego śledczego Boguckiego i oddał się w ręce władz.

Sensacyjna kradzież

skarbu.

Przed kilku dniami donosiliśmy o znacznej kradzieży, dokonanej z mieszkania Augustyny Szymczyk, gdzie łupem złoczyńcy padło 4.060 zł. w gotówce, przechowywanej w jednej ze skrytek domowych.

Przeprowadzone przez policję dochodzenie doprowadziło obecnie do wykrycia złodzieja i miejsca przechowywania skradzionych pieniędzy.

Sprawcą kradzieży okazał się pasierb poszkodowanej, Jan Szymczyk, mieszkaniec wsi Kurnów, gm. Kluki, pow. piotrkowskiego.

Bawiąc w mieszkaniu macochy wielce obiecujący ten młodzieniec stwierdził, gdzie przechowuje ona pieniądze, w które, jak fama głosiła, była bardzo zasobna.

Korzystając z nieuwagi macochy Szymczyk wykradł pieniądze ze skrytki i powrócił do domu. Skradzione pieniądze oddał on na przechowanie zamieszkałemu tamże kuzynowi swemu, Feliksowi Pilcowi, który miał otrzymać za ukrycie skarbu pewną jego część.

U Pilca właśnie odnaleźli wywiadowcy częstochowskiego wydziału śledczego całą skradzioną sumę, ustaliwszy uprzednio, kto jest sprawcą kradzieży.

Jan Szymczyk został zatrzymany.

Słowo sportowe

Z OLIMPJADY ZIMOWEJ.

We wtorek odbywały się konkurencję bez udziału zawodników polskich, wobec czego wyniki wczorajszych zawodów nie przyniosły dla nas żadnych sensacji.

W jeździe szybkiej na lodzie zwyciężył na 500 mtr. świetny Norweg Ballangrund.

Polski zawodnik Kalbarczyk wobec nikłych szans na dobre miejsce, został wycofany z tego dystansu, a będzie dziś startował na 5,000 mtr.

Rozpoczęto także półfinały w hokeju. Ameryka pokonała Czechosłowację w stosunku 2:0, a Szwecja — Austrję 1:0.

Dziś rozegrany zostanie bieg narciarski 18 km. w konkurencji otwartej i do kombinacji.

Z polskich zawodników startują: Br. Czech, A. Marusarz, St. Marusarz, Korysiel i Orlewicz. Razem startuje 114 zawodników.

GOŁEM OKIEM.

Roznosiciel błota.



Czas najwyższy zająć się rolą, jaką odegrał w sprawie z oskarżenia p. Wójcika „Goniec Częstochowski", a właściwie jego wydawca p. F. D. Wilkoszewski. Bo jeśli samą rozprawę nazwaliśmy nurzaniem w błocie sumienia Częstochowy, to p. F. D. Wilkoszewskiemu przypadła niechlubna, choć stosowna, rola roznosiciela tego błota przy pomocy pojemnego naczynia, jakiem jest „Goniec", który do tego celu nadaje się świetnie.

Nie zdziwiła nas rola gorliwego, bo aż do samozaparcia, obrońcy p. Wójcika, jaką skwapliwie przyjął na siebie p. F. D. Wilkoszewski. Zdziwiłoby nas, gdyby było inaczej. Działała tu nietylko sama sympatja, ale i powinowactwo duchowe, wspólna cecha obu panów: Wójcika i wydawcy „Gońca". Przypuszczam, że p. Wójcik nie obrazi się o to zestawienie nazwisk, że nawet będzie mu to schlebiało, bo p. Wójcik lubi towarzystwo.

W obronie p. Wójcika p. F. D Wilkoszewski posunął się nawet do fałszywego naświetlania przewodu sądowego, bo pod określeniem fałszowania prawdy rozumieć należy nietylko zniekształcanie faktów, wkładane w usta świadków słów przez nich niewypowiedzianych, ale i świadome przemilczanie tej prawdy, której głoszenie może być niewygodne dla głosiciela.

A taką właśnie metodę przyjął p. F. D. Wilkoszewski w drukowaniu sprawozdań ze sprawy na łamach swego „Gońca".

Ostatecznie i temu dziwić się nie należy, jak wogóle nie należy się dziwić niczemu, co robi i pisze p. F. D. Wilkoszewski.

Pana F. D. Wilkoszewskiego Częstochowa zna dobrze, pamięta go młode pokolenie legjonowe, kiedy to, jak się to mówi, psy wieszał na Komendancie legjonów i legjonistach, i jak krzyczał „Niech żyje", dekorując okna portretem Marszałka, gdy idea Wodza zwyciężyła w Niepodległej Polsce.

Pamiętają go i z procesu prasowego, w którym publicznie zapytano „pana redaktora", jakie kwalifikacje upoważniają go do używania tego tytułu, słusznie orzekając, że ani elementarne wykształcenie, ani błędy ortograficzne w ówczesnej pisowni p. F. D. Wilkoszewskiego, ani wreszcie kwalifikacje drukarskie i kupieckie nie są dostateczną kwalifikacją na redaktora dziennika.

Zna go wreszcie i endecja, która nie przyznaje się do niego oficjalnie, choć łaskawie przyjmuje jego usługi, z któremi się endecji narzuca p. F. D. Wilkoszewski, nie przyznając się do niego, że p. F D. Wilkozzewski wzgardził w pewnym momencie własną sferą i zaawansował na hrabiowskiego teścia.

Jednego tylko zaprzeczyć nie można p. F. D. Wilkoszewskiemu — zdolności kupieckich. Ten zdolny kupiec handluje wszystkiem: ideami, kościołem, religją, antysemityzmem i ogłoszeniami żydowskiemi. Nie gardzi żadnym towarem, jak nie gardzi dostawami żydowskiemi, choć w każdym numerze „Gońca" nawołuje do kupowania towarów katolickich, które mu dostarczają do jego sklepiku dostawcy żydzi.

Przecież to nie tak dawno p. F. D. Wilkoszewski nawoływał, by matki prowadziły swe dzieci po Komunji św. do żydowskiego zakładu fotograficznego.

Nie, p F. D. Wilkoszewski nie jest tak kiepskim kupcem, by napisał to wyraźnie, — p. F. D. Wilkoszewski robi to sprytnie: umieszcza hasło, wzywające matki do prowadzenia dzieci po Komunji św. tylko do chrześcijańskich fotografów, a pod tem umieszcza płatne ogłoszenie żydowskiego zakładu fotograficznego.

W tem właśnie przejawia się zmysł kupiecki p. F. D. Wilkoszewskiego, ten sam, który nakazywał mu w pewnym momencie szczuć społeczeństwo na Legjony i ich Twórcę, a wielbić Romana Dmowskiego, a w innym wyprzeć się endecji, chadecji i głosić chwałę Marszałka.

Ten sam spryt kupiecki nakazał p. F. D, Wilkoszewskiemu stanąć w jednym szeregu z p. Wójcikiem i jego „morusami" i rozwinąć handel błotem.

Chcę wierzyć, że to tylko zmysł kupiecki, ale opinja publiczna, ta która zna i p. Wójcika i p. Wilkoszewskiego, raczej pomawia go o sympatję, wypływającą z powinowactwa duchowego obu panów. Możnaby tu zastosować przysłowie o Pacu i pałacu.

Podobnie jak z ogłoszeniem żydowskiej firmy fotograficznej, tak i w sprawozdaniu z rozprawy sądowej p, F. D. Wilkoszewski drapuje się w togę wyraziciela opinji publicznej, osłania się obowiązkiem dziennikarskim.

Jeden był tylko moment w karjerze p: F. D. Wilkoszewskiego, w którym nie skorzystał z tego przywileju.

Było to podczas głośnego procesu w sprawie afery w Banku Polskim, kiedy to obrońca jednego z oskarżonych adwokat Landau, wskazując na siedzącego w sądzie p. F. D. Wilkoszewskiego powiedział, że ława oskarżonych nie jest kompletną, bo główny winowajca, który również korzystał, jak i inni oskarżeni z kredytów Banku Polskiego, nie został na niej posadzony..,

Tego p. F, D. Wilkoszewski, człowiek bardzo skrupulatny i prawdomówny, w „Gońcu" swym wówczas nie powtórzył. Pokrył to oskarżenie zażenowanem milczeniem,

Obawiam sie, że p. F. D, Wilkoszewski odczuwa bardzo brak kredytów i dlatego tak gorliwie interesuje się instytucją KKO. i osobą jej dyrektora. Nawet takiemu dobremu kupcowi trudno dziś żyć bez kredytów.

Ale trzeba było od tego zacząć. **Ja.**

Z KRAJU.

Slub 95-letniego weterana 1863 r.

Przed paru tygodniami zwrócił się do władz parafjalnych w Warszawie na Pradze, 95 lat liczący weteran powstania 1863 r. p. Królikowski z prośbą o udzielenie mu ślubu.

P Królikowski poznał ostatnio kobietę 48-letnią, która zaopiekowała się staruszkiem i postanowił wstąpić z nią w związek małżeński.

Ze względu na tak poważny wiek próbowano go odwieść od tych projektów, lecz wobec argumentu kandydata na nowożeńca iż „nie chce żyć w cudzołóstwie” władze kościelne udzieliły mu ślubu.

Pan młody wystroił się na ceremonję ślubną w wysokie buty, ostrogi w mundur weteranów i szablę, prezentując się zupełnie rześko.

Renta weterana umożliwia młodej parze skromną egzystencję.

Meteoryt spadł pod Zaleszczykami.

Dnia 24 ub. m. o godzinie 7 mej wieczór spadł meteoryt na drodze między Winiatyńcami a Lesiecznikami w powiecie zaleszczyckim.

Siła światła meteorytu, pomimo odległości 2—3 km. od obserwującego powyższe zjawisko, wywoływała wrażenie działania reflektora samochodowego z bezpośredniej bliskości.

Przedwczesny przylot bocianów.

W okolicach Wiśniowca w powiecie krzemienieckim pojawiło się kilkadziesiąt sztuk bocianów, wywołując swojem ukazaniem się ogólną sensację. Znalazły się one w tragicznem położeniu, gdyż na łąkach niema dla nich pożywienia. Wobec tego przychodzą im z pomocą chłopi, karmiąc bociany gotowanemi kartoflami, oraz odmykając dla nich stodoły, dokąd bociany kryją się przed zimnem.

Tragiczny powrót z zabawy.

We wsi Wygoda (woj. warszawskie) wydarzyła się niesamowita tragedja. Oto dwaj bracia Adamscy, 18-letni Tadausz i 30 letni Roman Zygmuntowie, wracając z zabawy, musieli przeprawić się łodzią przez Narew.

Rzeka była pokryta dość gęstą krą. Gdy obaj bracia znaleźli się na środku rzeki, począł prąd znosić łódź. Adamscy starali się wydostać z niebezpieczeństwa, ale żywioł był silniejszy od nich. W pewnej chwili łódź pod naporem kry przechyliła się i przewróciła. Obaj bracia wpadli do wody. Brak w pobliżu czółen i gęsta kra, uniemożliwiły ludziom, stojącym na brzegu ratunek. Obaj bracia utonęli.

Zbrodniczy wieśniak zamknął chorą służącą w chlewie.

Policja otrzymała informację, że jeden z zamożnych gospodarzy we wsi Podole, pow. opatowskiego, niej Poduszczak, przetrzymywał od dłuższego czasu chorą służącą w chlewie razem z trzodą. Stwierdzono, że Poduszczak rzeczywiście przetrzymuje swą 16 letnią służącą, Irenę Pająkównę, w chlewie. Nieszczęśliwą znaleziono w łachmanach na kupie gnoju i ciężko chorą. Ciało jej było pokaleczone i toczone przez robactwo.

Pająkównę przewieziono do szpitala w Opatowie, gdzie po kilku godzinach zmarła, nie odzyskując przytomności.

Poduszczaka aresztowano.

Gajowy zabił dziewczynę.

Gajowy lasów ordynacji Zamojskich Stanisław Nalepa spotkał zbierającą w lesie chróst dziewczynę i uderzył ją trzonkiem siekiery. Dziewczyna zmarła. Sąd Okręgowy i Apelacyjny wydał wyrok skazujący gajowego na 5 lat więzienia. Obrona dowodziła, że oskarżony nie mógł przewidzieć tragicznych skutków swego czynu, bowiem dziewczyna była chora na chorobę Basedową i wskutek tego nastąpiły śmiertelne komplikacje po uderzeniu. Wczoraj Sąd Najwyższy oddalił skargę kasacyjną zatwierdzając wyrok ostatecznie.

Spadek cen zbóż.

Na rynku krajowym pszenica, stanowiąca objekt wielkiego handlu międzynarodowego, spadła pod wpływem sytuacji na rynkach zagranicznych. Ale głównem naszem zbożem jest nie pszenica, lecz żyto. Tymczasem skutkiem bardzo dużego urodzaju żyta w Ameryce północnej cena jego spadła niepomiernie, ulokowanie jakichkolwiek nadwyżek na rynkach zagranicznych poza rynkiem niemieckim jest niepodobieństwem. Tym sposobem pozostaje przedewszystkiem rynek wewnętrzny.

Wobec wydatnej poprawy cen na zwierzęta rzeźne rolnikom kalkulowało się sprzedawać nie zboże lecz mięso przez intensywniejsze żywienie posiadanego inwentarza. Jasną jest więc rzeczą, że ceny zboża—zwłaszcza żyta i po części jęczmienia—są w wysokim stopniu uzależnione od poziomu cen zwierząt rzeźnych, przedewszystkiem trzody chlewnej Ponieważ ceny produktów hodowlanych ostatnio się obniżyły o całe 15 proc., przeto spadła i cena żyta, a wraz z niem i innych zbóż.

Jeśli zaś chodzi o międzynarodowe rynki zbożowe, to i tu zaznaczyła się wyraźna tendencja zniżkowa.

OBRAZKI SĄDOWE.

Brzuchomówca.

Władzio jest brzuchomówcą. Bardzo pożyteczna zdolność.

Siedzi sobie np. na proszonej kolacji, nawet ust nie otworzy i tylko zlekka natęża brzuch. I nagle z drugiego końca pokoju słychać głos:

— Pani gospodyni! Proszę dać Władziowi jeszcze boczku!

— Co to jest? — zrywa się gospodyni, patrząc w pusty kąt.

A Władzio jakgdyby nic wyjaśnia:

— To duch mojej ciotki Agnieszki. Nawet się po śmierci kobiecina denerwuje, kiedy ja jestem głodny.

Pewnego razy jechał Władzio koleją z przyjacielem. W przedziale oprócz nich był jeszcze jeden tylko pasażer. Władziowi się nudziło.

— Wicuś szepnął do kolegi —Nastraszymy faceta —Udawaj, że śpisz.

Oparli się ścianę przedziału i zaczęli drzemać A Władzio zlekka natężył brzuch i nagle, jakby z sąsiedniego przedziału, dał się słyszeć przeraźliwy krzyk:

— Ratunku! Mordują! Na pomoc!

Władzio nawet nie drgnął. Ale samotny pasażer zerwał się przerażony i złapał Władzia za rękaw.

— Panowie! tam kogoś mordują!

— Iii.. Zdaje się panu—ziewnął obojętnie Władzio, mrugnąwszy w stronę przyjaciela.

Ale nagle zatrząsł się z przerażenia. W sąsiednim przedziale rzeczywiście ktoś krzyczał. Tym razem, naprawdę! Bez udziału Władzia!

— Na pomoc! Morrrdują. Na pomoc!

— Co to jest? pobladł jak płótno Władzio.

— Niech pan zatrzyma pociąg—sapał samotny pasażer.

Drżący ze strachu brzuchomówca pociągnął rączkę hamulca... Pociąg stanął. zjawił się wystraszony konduktor.

Ale ani w sąsiednim przedziale, ani w następnych nie znaleziono żadnych śladów walki. Zdziwieni pasażerowie dopytywali się, co się stało.

— Płaci pan karę za zatrzymanie pociągu — oświadczył Władziowi konduktor.

— Nic nie rozumiem — westchnął Władzio, kiedy pociąg ruszył.—Bo, widzi pan. — Bo, widzi pan — zwrócił się do sąsiada—pierwsze krzyki, to była moja robota. Jestem brzuchomówcą i chciałem sobie z pana zakpić...—Ale kto potem krzyczał?

Samotny pasażer uśmiechnął się niewinnie.

— Ja też jestem brzuchomówcą — wyjaśnił.

ZE SWIATA.

Potworna zemsta szaleńca.

W pobliżu Tivoli (Rzym) niejaki d'Antini zasztyletował pod wpływem zemsty trzy osoby.

Morderca wywabił na ulicę 30 letniego sąsiada Andrea pod pretekstem rozmowy i nieprzygotowanego na atak obalił ciosem sztyletu

Na krzyk mordowanego wybiegła jego żona, którą d'Antini również zasztyletował, a także przechodzącą właśnie obcą kobietę, jako niepożądanego świadka.

Morderca zbiegł w niewiadomym kierunku.

Negus obłożony klątwą kościoła koptyjskiego?

Negus cieszył się w Europie opinją pobożnego monarchy i prawowiernego syna kościoła koptyjskiego. Znane są przecież jego liczne fotografje w liturgicznych szatach, w których występował jako widzialna głowa kościoła koptyjskiego. Tem sensacyjniej brzmi wiadomość, że synod duchowny jednego z najstarszych i cieszących się największym poważaniem kościołów „Enda Mariam” w Aksum rzucił na negusa oficjalną ekskomunikę. Ceremonja, podczas której dokonano aktu klątwy na negusa, odbyła się bardzo uroczyście na wewnętrznym dziedzińcu katedry Ende Marjam w Aksum.

Uroczystości przyglądały się tłumy wiernych. Honorowe miejsca zajęli zakonnicy i dostojnicy kościelni. Złoty tron negusa, który znajduje się od wieków na wewnętrznym dziedzińcu katedry, został nakryty zielonem suknem, co oznacza, że nikt nie życzy sobie powrotu tego, który na nim zasiadał. Akt ekskomuniki został poprzedzony uroczystem nabożeństwem dziękczynnem za pomyślność armji włoskiej. Następnie przy odgłosie trąb powstali z ław dostojnicy kościelni, przybrani w tradycyjne szaty liturgiczne i został głośno odczytany tekst ekskomuniki.

Podczas tego samego nabożeństwa, synod „zamianował” głową kościoła koptyjskiego... króla włoskiego. W mowie wypowiedzianej z tego powodu — jeden z dygnitarzy kościelnych wyraził się, że chrześcijanie koptyjscy cieszą się z każdego zwycięstwa Włochów, które zbliża ich do Rzymu — matki wierzących koptów. Tempora mutantur...

Zuchwały napad bandycki.

Policja nowojorska poszukuje gorączkowo czterech elegancko odzianych osobników, którzy ostatnio dokonali wielkiego napadu rabunkowego w centrum miasta.

Zjawili się oni na Broadway'u w wielkim sklepie jubilerskim wieczorem, oświadczając, iż mają zamiar zakupić kilka pięknych klejnotów.

W chwili, gdy wyłożono przed nimi najpiękniejsze brylanty i perły, wydobyli rewolwery, steroryzowali personel, zabrali klejnoty, wypadli z niemi na ulicę i odjechali szybko samochodem.

Wartość zrabowanych klejnotów oceniają na 100 tys. dol.

Nowe sensacyjne szczegóły w sprawie Kreugera

Sprawa Ivara Kreugera budzi w Szwecji ponownie niezwykłe zainteresowanie. Jak wiadomo, w swoim czasie władze szwedzkie odrzuciły starania, podjęte przez brata Kreugera, Thorstena, w sprawie rehabilitacji zmarłego, względnie wznowienia procesu.

Obecnie prof. V. Lundstedt zwrócił się z pismem do króla w tej sprawie. Pismo zawiera wiele sensacyjnych szczegółów. Lundstedt prosi króla o przedstawienie sprawy Kreugera radzie państwa. Autor listu krytykuje drobiazgowo i ostro motywy, które skłoniły w swoim czasie władze do odrzucenia prośby Thorstena Kreugera.

Ponadto prof. Lundstedt zarzuca sądowi najwyższemu, że w czasie rozpatrywania sprawy nie wziął pod uwagę dwóch najważniejszych argumentów. Pisze dalej, że Thorsten Kreuger nigdy nie przekroczył praw szwedzkich, co zamierza udowodnić faktami.

Prof. Laudstedt, który napisał w swoim czasie broszurę p. t. „Thorsten Kreuger niewinny”, wierzy, iż król poleci ponowne rozpatrzenie sprawy, która stała się sensacją światową.

Sprawa Kreugera jest obecnie najaktualniejszym tematem w Szwecji. Dodwć należy, że przedsiębiostwa Kreugera pracują obecnie niezwykle wydajnie.

Smiertelny finał romansu białej damy z murzynem

W Cleveland (stan Ohio) rozegrała się tragiczna scena w jednym z wytwornych lokali rozrywkowych, w którym koncertował zespół murzyński braci Mills.

Jakaś dama, powstawszy od stolika strzeliła z rewolweru do jednego z czterech braci Mills, poczem z tego samego rewolweru odebrała sobie życie.

Jak się okazało, był to akt zemsty ze strony pewnej Amerykanki z najlepszego towarzystwa, którą murzyn-muzykant porzucił.

Ciężko ranny Mills dogorywa w szpitalu.

3,000 mil w taksówce.

Pewien dziwak amerykański zrobił zakład, że przejedzie 3,000 mil (mila angielska równa się $2\frac{1}{2}$ kilometra) zwyczajną taksówką. Dziwak ten jest kupcem, chciał więc połączyć zakład z działalnością zawodową, i udał się z Nowego Jorku w sprawach handlowych taksówką do Kalifornji.

Podróż trwała siedem dni i kosztowała dziwaka około 2,000 dolarów, według licznika taksówki.

Miasto nieśmiertelnych.

Miasteczko Saint-James we Francji, zwróciło na siebie ogólną uwagę, gdyż okazało się, ze statystyki prowadzonej przez zarząd tego miasteczka, że w ostatnim 15-leciu nie było tam ani jednego wypadku śmierci. Saint James ma około 2,000 mieszkańców. Z mieszkańców tych 96 przekroczyło 90 ty rok życia. 120 ma ponad 80 lat. Przed paru tygodniami w Saint-James zachorowała pewna, w podeszłym wieku będąca kobieta na zapalenie ślepej kiszki.

Wezwani lekarze nie rokowali żadnej nadziei na pomyślny przebieg leczenia. Wbrew ich pesymistycznym przewidywaniom staruszka, jakby cudem, wyzdrowiała.

Podobno wszyscy obywatele miasta Saint-James, którzy brali udział w wojnie światowej, wrócili w dobrym zdrowiu do domu

W ostatnich latach 5 osób popełniło w Saint James zamachy samobójcze. — Wszystkie te zamachy z tych, czy innych powodów nie udały się i niedoszli samobójcy są zdrowi i cali.

Miasto Saint-James uzyskało sobie nazwę „miasta nieśmiertelnych”. —

500 pancernych samochodów walczy z gangsterami w New-Jorku.

Dla walki z gangsterami została w New-Jorku zorganizowana specjalna bragada policji. Brygada ta rozporządza 500 pancernemi samochodami, z których każdy jest zaopatrzony w radjostację odbiorczą i nieustannie patroluje po całym mieście. Każdy samochód pancerny opiekuje się określoną dzielnicą. Wystarczy krótki radjotelefoniczny sygnał, a w przeciągu literalnie kilku minut, pancerny samochód zjawia się w miejscu, do którego go wezwał sygnał.

Centrala lotnej brygady.

Centrala lotnej brygady samochodowej znajduje się w gmachu nowojorskiej komendy policji. W lokalu tym panuje głęboka cisza. Po środku lokalu jest ustawiony olbrzymi stół, mający około 10-ciu metrów długości. Na sto-

le tym jest umieszczony bardzo szczegółowy plan Nowego Jorku i najbliższej okolicy. Kilkudziesięciu urzędników ze słuchawkami na głowach nadsłuchują czy skądś nie padnie alarmowy sygnał. Wzdłuż ścian znajduje się cały szereg aparatów, których przeznaczenie dla osób postronnych jest początkowo niezrozumiałe.

Sygnały radjowe.

Plan Nowego Jorku jest podzielony na pojedyńcze kwadraty. Każdy z tych kwadratów odpowiada poszczególnej dzielnicy, w której patroluje jeden z pancernych samochodów. Zasadniczo samochodowi nie wolno wydalać się z dzielnicy powierzonej jego opiece. Każdy samochód ma numer i jest zaopatrzony w bomby gazowe — broń maszynową i odpowiednią ilość amunicji. Przez cały czas patrolowania samochód przy pomocy swej stacji radjowej, pozostaje w kontakcie z centralą. W razie otrzymania przez centralę alarmującego sygnału, może ona w jednej chwili rzucić w potrzebne miejsce odpowiednią ilość pancernych samochodów.

Ilu mieszKańców przypada na 1 samochód w poszczególnych państwach świata?

Ciekawy obraz motoryzacji poszczególnych państw daje ogłoszona niedawno statystyka ilości samochodów.

Wynika z niej, że w Stanach Zjednoczonych A. P. przypada 1 samochód na 5 mieszkańców, w Nowej Zelandji — 9, w Kanadzie 10, we Francji — 22, w Anglji — 27, w Danji — 29, w Luksemburgu — 31, w Szwecji — 41, w Belgji — 43, w Holandji — 58, w Niemczech — 75 w Czechosłowacji — 137, w Austrji — 171, zaś w Polsce... tylko jeden samochód na 1,362 mieszkańców.

Manuskrypt powieści wykrywa zbrodnię.

Sensacyjna afera kryminalna w Australji.

W sierpniu ub. roku znaleziono mieszkankę Sydneyu, piękną, młodą wdowę Sylwję Crozier, w jej samotnej willi nieżywą. Na stoliku list pożegnalny następującej treści:

„Do moich przyjaciół! Umieram dobrowolnie wskutek zażycia trucizny. Życie jest dla mnie ciężarem, śmierć wybawieniem, odkąd Horacy, który był jedynym sensem mego istnienia, opuścił mnie. Sylwja”.

Piękna, młoda kobieta uchodziła za egzaltowaną, a jej poróżnienie się z pi sarzem Horacym Robertsonem, dla którego zerwała z całem towarzystwem, było znanem. Orzeczenie lekarza sądowego brzmiało: „Samobójstwo w następstwie zażycia cjankali wskutek zachorzenia umysłowego”.

Horacy Robertson przyjął wiadomość o tem nieszczęściu z objawami prawdziwego wstrząsu. Ustalono jednak, że Sylwja ubezpieczyła się na 30 tysięcy funtów i to na rzecz Robertsona.

Robertson był wcale poczytnym autorem nowel kryminalnych. Dyskretnie stwierdzono, że pędzi on życie bardzo rozrzutne i jest bardzo zadłużony. Celem wyjaśnienia prawdziwego związku między śmiercią Sylwji a planami Robertsona, wydelegowano zdolnego detektywa.

W jakiś czas później nastał w nowonabytej willi Robertsona świeży kamerdyner. Był on taki zdolny, że stał się wkrótce faktotum literata. Naturalnie nie był to kto inny, jak tylko detektyw Fred Bickfield. Korzystając z nieobecności swego pana, postanowił dokonać poszukiwań. W jednej z tajnych skrytek znalazł rozrzucone kartki manuskryptu, które były fragmentem powieści Bohaterzy powieści zwali się Horacy i Sylwja. Powieść urywała się właśnie w tem miejscu, w którem Sylwja, po kłótni z Horacym, chce popełnić samobójstwo przez otrucie i siada, aby napisać list pożegnalny. Podczas gdy większa część manuskryptu wykazywała pismo Robertsona, koniec był widocznie pisany przez Sylwję.

„Służący” oddał manuskrypt bezzwłocznie policji, która Robertsona natychmiast aresztowała. Gdy mu pokazano manuskrypt powieści, Robertson zbladł Drżąc na całem ciele, zapewniał o swej niewinności i twierdził, że z Sylwją na dwa tygodnie przed śmiercią już się nie widział. Ale Bickfield obalił to twierdzenie. Dostarczył on świadka w postaci farmera, który widział Robertsona, wychodzącego z willi krytycznej nocy.

Nie pozostało nic innego, jak się przyznać. Oto jak wyglądał plan zbrodniarza: Najpierw skłonił Sylwję, aby z racji zbliżającego się ślubu z nim ubezpieczyła się na życie. Potem sprowokował kłótnię z nią, która piękną wdowę doprowadziła do rozpaczy. Przez dwa tygodnie się nie pokazywał i tym czasem pisał powieść. Potem zatelefonował do Sylwji, twierdząc, że chce się z nią przeprosić, obiecał uszczęśliwionej, że ją odwiedzi, ale równocześnie namówił ją, aby dała służbie w tym dniu wolne. Przybywszy do niej, pokazał jej manuskrypt, który miał być „literackim pomnikiem ich wspólnej miłości”. Sylwja była bardzo wzruszona, poczem prosił ją, ażeby pisała dalej pod dyktandem. Gdy doszło do wstrząsającego listu pożegnalnego rozpłakała się z litości nad urojoną bohaterką—nie wiedziała, że ona nią jest. Wkrótce spożyto wspólny podwieczorek. Korzystając z nieuwagi Sylwji. Robertson wsypał jej do potrawy cjankali. List, który jego ofiara sama napisała, wyciął z kartki powieści i zostawił na stoliku.

Robertson pochodzi z dobrej angielskiej rodziny, ale ma za sobą już liczne nieładne sprawki.

Został skazany na śmierć.

„Składajcie ofiary na Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka J. Piłsudskiego konto P.KO. 1313“.

HUMOR.

Sukces.

Nazajutrz po bitwie nad rzeką Ganele Doris, gen. Graziani zwraca się do swego adjutanta:

— Co robi 12 000 Abisyńczyków, których wzięliśmy wczoraj do niewoli?

— Szukają czwartego do bridża, panie generale.

Zemsta.

— Czy zastałem pana? — zapytuje krawiec, przychodząc po raz setny i pierwszy rachunkiem.

— Jest w gabinecie, — odpowiada pokojówka.

— A to doprawdy szczęście. Dotychczas nigdy nie mogłem zastać pana w domu.

— I dziś byłby pan nie zastał, gdyby nie to, że wymówiono mi pracę.

Budyń.

— Ale wczoraj miałam pecha! Wyobraź sobie, że zamiast płatków owsianych, wzięłam płatki mydlane i zrobiłam z nich budyń.

— No i co mąż na to powiedział?

— Pienił się formalnie!

RADJO.

WARSZAWA 13 lutego

6 30 Kolenda 6,33 Pobudka do gimnastyki. 6,36 Gimnastyka. 7.20 Dziennik poranny 7.30 Muzyka (płyty). 7.50 Program na dzień bieżący. 7.55 „Parę informacyj“. 1157 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. — 12.03 Dziennik południowy. — 12.15 Audycja dla szkół. 13.00 Płyty. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.20 Przegląd giełdowy. 15.30 Muzyka lekka. — 16.00 Audycja dla dzieci młodszych. 16.15 Recital fortepian. Reny Den. 16.45 „Cała Polska śpiewa“. 17.00 Odczyt. 17.15 Recital skrzypcowy Lili Hakowskiej, 17 40 Książka i wiedza. 17.50 Polska Kapela Ludowa. 18.30 Film, plastyka, architektura. 18.40 Jak spędzić święto? 18.45 Program na dzień następny. — 18.55 „Kącik dla młodzieży wiejskiej. 19.05 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe. — 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Wesoła aud. muzyczna ze Lwowa. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka. 21.00 Powszechny Teatr Wyobraźni. 21.35 Nasze pieśni. 21.55 Tr. z Zimowych Igrzysk Olimpijskich. 22.40 Płyta za płytą. 22.30 Reportaż z Igrzysk Olimpijskich w Garmisch-Partenkirchen“. — 23.00 Wiadomości meteorol. dla żeglugi powietrznej.

Krwawa Czwórka

105

Na policzkach jej zjawił się rumieniec. Zręczna, wesoła, niestrudzona, chodziła ze składu do sypialni i na łóżku żelaznem każdej pensjonarki rozkładał bieliznę na niedzielę. Dwie szwaczki pomagały jej w tem zajęciu. Z dołu zawołał nagle czyjś głos:

— Panno Symono! Jest list dla pani.

Dziewczę szybko zbiegło z trzypiętrowych schodów do odźwiernego, który w ręce trzymał list. Symona wzięła list. Na połowie drogi między pierwszem a drugiem piętrem zatrzymała się, rozpieczętowała kopertę prędko i przebiegła osnowę listu. Oczy jej napełniły się łzami, a wargi drżały.

O, poczciwa! o, biedna!

List napisany drżącą ręką, był od Marji Bressoles. Oto co w sobie zawierał:

„Dowiedziałam się kochana Symono, żeś kilkakrotnie przychodziła zapytywać o me zdrowie, ale nie mogłaś się widzieć ani ze mną, ani z ojcem. Chora byłam... bardzo chora — teraz chociaż jeszcze nie wyzdrowiałam, trochę mi już lepiej. Bardzo będę rada cię uściskać, kochana Symono. Jutro w niedzielę masz wolny dzień. Jeśli będziesz mogła, przyjdź do nas, sprawisz mi wielką przyjemność, bo wiesz, jak jestem do ciebie przywiązana.

„Szczęśliwaś!.. wyzdrowiałaś, teraz na mnie kolej być chorą, wyzdrowiałaś... a ja umrę może. Do jutra więc, nieprawdaż? Życzliwa ci

Marja Bressoles“

Symona dwa razy przeczytała ten list z gorącemi łzami.

— Umrzeć ma!—szepnęła, usiłując wstrzymać się od płaczu. — Ona mówi o śmierci! o! to niepodobna!— Bóg byłby zbyt okrutny, gdyby zabrał do siebie tego anioła, który sieje dobrodziejstwa na swej drodze życia. Naturalnie, że pójdę jutro i poproszę pani Dubief, aby mi pozwoliła iść od samego rana.

W tej właśnie chwili ukazała się pani Dubief, która szła oglądać sypialnię, co czyniła każdej soboty. Zadowolona z wzorowego porządku, pocieszyła strapioną Symonę, udzieliła jej potrzebnego pozwolenia i odeszła. Chociaż ciężko było jeszcze na sercu Symonie, uśmiechnęła się na myśl, że zobaczy swych drogich protektorów.

VIII.

W pokoju państwa Bressolów zeszli się doktór z Maurycym, który się u niego dowiadywał o zdrowie Marji.

— Czy pan zna pracę doktorów amerykańskich—zapytał następnie Maurycy—którym częściej niż ich kolegom europejskim przychodzi mieć do czynienia z jadem gadów? Między środkami, które John Brown zaleca, czy który nie zwrócił szczególniejszej uwagi pańskiej?

— I owszem.

— Mianowicie, który?

— Dotyczy małżeństwa dziewczęcia, które ukąszone było przez gada, a któremu cząsteczka jadu pozostała we krwi.

— Właśnie na ten środek leczniczy chciałem pańską uwagę zwrócić. Czy uważa pan środek ten za praktyczny?

— Tak, bo przemawia za nim nie tylko doktór amerykański, ale i wielu innych ze znakomitszych lekarzy francuskich.

— Czy pan mówił o tem z p. Bressolem?

— Naturalnie, że nie.

— Dlaczego?

— Po co mi o tem mówić, czego wykonać niepodobna.

— Niepodobna, a to z jakiego powodu?

— Panna Bressoles zdaje mi się być bardzo zakochana w Albercie de Gibray, który tak dzielnie dowiódł jej swego przywiązania. Albert de Gibray chory, bardzo chory, i słyszałem od doktora, który go leczy, że wyzdrowienie nader jest wątpliwe. Nie można zatem myśleć o nim jako o mężu, przypuściwszy nawet, że panna Bressoles ustępując prośbom ojca i w chęci wyleczenia się od męczącej choroby, podkopującej jej zdrowie, zgodzi się na inne małżeństwo, gdzie znaleźć człowieka, któryby zechciał wziąć za towarzyszkę życia biedne wychudłe dziewczę, ledwie trzymające się na nogach?

— O, taki człowiek znajdzie się! — zawołał żywo Maurycy.

— Ho, ho! — odezwał się doktór—jakżeś pan to gorąco powiedział, czyżby...

Nie domówił...

— Tak—odpowiedział syn Aime Joubert—dawno już kocham pannę Bressoles i kocham ją z całej duszy, a jeśli taiłem przed nią swą miłość, jeśli się z tem nie przyznawałem jej ojcu, to dlatego, żem wiedział, że serce komu innemu oddała. Ten chory jest niebezpiecznie i sam pan przed chwilą mówił, że wyzdrowienie jest mniej niż prawdopodobne—Bóg mi świadkiem, że gdyby Albert de Gibray w kwiecie lat i zdrowiu uratować mógł Marję, żeniąc się, milczałbym i nadal, jak dotąd. W głębi duszy ukryłbym tajemnicę miłości mojej.

— Ale Albert de Gibray umiera...

— Więc mówię, najgorętszem życzeniem mojem uratować życie pannie Bressoles, zostając jej mężem...

— Bardzo się cieszę, żem się o tem dowiedział!—odpowiedział Duffirn.—Ma pan moją rękę. Teraz mi nic nie przeszkodzi wprost pomówić z panem Bressoles w tej drażliwej kwestji, której ledwie śmiałem dotknąć.

IX.

Maurycy udał się do pokoju Marji i wypytał się o jej zdrowie, omawiał z nią program koniecznych dla niej rozrywek, jakie jej doktór zalecił. — Lekarz zaś został w pokoju do palenia,— dokąd wnet przyszedł ojciec Marji.

— Mówże panie doktorze prędzej!— odezwał się—stoję jak na rozpalonych węglach!

— Ja też nie będę pana męczył. — Czy bardzo pan kocha swą córkę?

— Nad wszystko w świecie.

— Nie cofniesz się pan przed żadną ofiarą, ażeby ją wyleczyć?

— Bez najmniejszego wahania oddam cały mój majątek.

— O majątek tu nie chodzi, idzie nie o to, ażeby córkę pańską zrujnować, lecz ażeby ją wydać za mąż.

— Wydać za mąż?—powtórzyli jednogłośnie budowniczy i Walentyna.

— Tak.

— Teraz?

— Chwila najlepsza.

— Wytłumacz się, panie doktorze.

— Dość mi chyba będzie zapewnić, że dla choroby wyczerpującej, spowodowanej ukąszeniem gadu, jeden jest tylko pewny środek, małżeństwo, a raczej przyjście na świat dziecka, w które jad wnika i ocala matkę.

Ludwik Bressoles zwiesił głowę i milczał.

— W wieku Marji serce samo nie wie, czego pragnie. Prędko się pociesza, prędko zapomina. Przytem romantyczna miłość Marji może istnieć tylko we wspomnieniach, ponieważ doktorzy skazali na śmierć tego, którego kocha i wie ona o tem...

d. c. n.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki
Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie‘ w Częstochowie.
Drukarnia „Słowa Częstochowskiego“ ul. Najśw Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-88.